AMELIA SAWA

ur. 1925; Siedliszcze

Miejsce i czas wydarzeń	Siedliszcze, Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Siedliszcze, Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, życie polityczne, Praga (dzielnica Warszawy)

Wspomnienie o ojcu

Mój ojciec, no, był dobrze sytuowany. Więc wracał z pracy, to… No panowie nie chodzili w kurtkach wtedy, tylko taki tak zwany frak, taki płaszcz gabardynowy. Ten płaszcz miał guziczki i na każdym guziczku miał jakąś paczuszkę zawiązaną. Bo tato nie mógł sobie ze wszystkim poradzić, tyle nosił sprawunków. Miał tu pełno w jednym ręku, drugim. Na Pradze była taka słynna cukiernia Turka. Turek założył. No i niesamowite, pyszne były ciasta. I ojciec woził te ciasta tak, żeby się nie popsuły na tych guziczkach. To było takie trochę śmieszne, jak wchodził, to taki ozdobiony jak choinka był. Ale mój ojciec, to była taka dziwna sprawa, jak on był młodym człowiekiem, spotkał się z jakimiś ludźmi, którzy wmówili w niego, w mojego ojca, że Partia Robotnicza to jest najlepsza partia świata. A mój ojciec chciał zawsze wszystkim dobrze zrobić. Moja mama nawet miała żal o to do ojca, że wszystkim pomaga, wszystkim chce właśnie dobrze zrobić. Poświęca siebie i czas, i wszystko. To nawet mama się denerwowała, że to za dużo już tego było. Więc, jak ojciec usłyszał, ile to dobroci, ile dobra płynie z tej partii, to uwierzył w to jako młody człowiek. No i pamiętam w Warszawie spotkał też takich ludzi, którzy po tej stronie byli i organizowali różne spotkania. To były oczywiście trudne czasy na owe sytuacje, bo policja bardzo przestrzegała tych przeciwników. Dlatego ojciec chodził na te spotkania ze mną. Ja byłam małą dziewczynką. I zawsze szedł ze mną, na ręku mnie trzymał, bo wtedy jeszcze nie wszyscy mieli wózki. No i chodziliśmy razem na spotkania, czyli można powiedzieć, że ja brałam już czynny udział w akcji politycznej. Ale mało tego, ta organizacja również miała swój teatr na Pradze. I właśnie ojciec został zaproszony do tego teatru. A ponieważ to też było niebezpieczne, więc ja stanowiłam jego ochronę. No bo jak trzymał dziecko, to znaczy, że nie ma innej roli, tylko niańczenie. I weszliśmy do tej…, pamiętam dokładnie, jak to było. Teatr, ciemno i kurtyna była cała czerwona, jako że to czerwoni. A na tej kurtynie była przyczepiona róża. Ja potem dopiero sama sobie to dokombinowałam. Bo nie wszystko rozumiałam jeszcze, bo byłam małą dziewczynką. Dokombinowałam potem, że to

była „Róża”Żeromskiego. I to rzeczywiście miało tytuł „Róża” tak. Mnie to może mniej interesowało, no ale wszyscy przesiedzieli, potem była jakaś nagonka, więc wszyscy uciekali, a mój ojciec szedł spokojnie, bo miał dziecko na ręku.

Data i miejsce nagrania	2016-01-25, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"